

wych krajach unijnych oraz Hiszpanii i Portugalii. Program zaplanowany na lata 2009-2016 i funkcjonujący w nim dwa typy grantów (EEA Grants i granty norweskie).

Szczególnie optymistycznie zabrzmiała zachęta gościa z Norwegii do kontynuowania prac nad modernizacją ewidencji i wystąpienia o dalsze finansowanie. Do 2016 roku Polska ma do „dyspozycji” co roku 115,62 mln euro (prawie 1/3 sumy, jaką mechanizm przeznaczają dla wszystkich 15 państw). Choć z 32 sektorów tematycznych sprawy geodezji wpisują się tylko w dwa, to doświadczenia projektu zachodniopomorskiego (i pomorskiego) pokazują, że warto zabiegać o te pieniądze. Jeśli jednak chcemy ruszyć z kolejnym przedsięwzięciem, to trzeba się spieszyć, bo w 2012 r. upływa termin złożenia aplikacji (realizacja musi się zakończyć w 2016 r.).

Trudno natomiast dzisiaj orzec, w którą stronę pójdzie Związek Celowy i jaki nowy cel proponuje, bo pomysłów na unowocześnienie katastru nie brakuje. Szacuje się, że tylko na z informatyzowanie ewidencji gruntów w tym województwie potrzeba grubo ponad 100 mln zł. Czy pomogą w tym środki norweskie, okaże się niebawem. Wiadomo jednak, że geodezja w innych regionach też się szykuje do ich pozyskania.

Ponieważ na początku była mowa o dwóch projektach – zachodniopomorskim i pomorskim, siłą rzeczy nasuwają się porównania. Oba dotyczą katastru i w obu mnóstwo czasu stracono na biurokratyczne procedury, przetargowe przepychanki oraz przekonywanie opornych. I oba zrealizowano w terminie. Tu jednak kończą się cechy wspólne. Projekt pomorski przyszedł bowiem z góry (urząd marszałkowski), zachodniopomorski został zainicjowany na dole (starostwa). Pierwszy dotyczył zeskanowania dokumentacji katastralnej i map oraz stworzenia nakładki informatycznej na systemy ewidencji działające w powiatach. W perspektywie, być może, uniezależni ona powiaty od dyktatu producentów tego typu oprogramowania. Drugi, poza z informatyzowaniem danych o budynkach, zmierzał do ustanowienia swego rodzaju monopolu na oprogramowanie do ewidencji gruntów i budynków. Oba wspierał Główny Urząd Geodezji i Kartografii. Konia z rzędem temu, kto rozumie tę politykę.

JERZY PRZYWARA

DO NIEMIEC Z TYCZKĄ

Niemcy to drugi – po Norwegii – kraj, do którego polscy inżynierowie chcieliby wyjechać, gdyby mieli taką możliwość – wynika z sondażu przeprowadzonego przez Bank Danych o Inżynierach. Za Odrą właśnie otworzył się rynek pracy. Czy nasi geodeci ruszą hurmem za zachodnią granicę?

BARBARA STEFAŃSKA

1 maja zniknęły bariery w zatrudnianiu Polaków nie tylko w Niemczech, ale także Austrii i Szwajcarii. Wprawdzie wielka fala emigracji nie jest spodziewana, ale według Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej w ciągu trzech lat może wyjechać nawet 400 tys. Polaków. Spośród krajów otwierających rynek najbardziej popularnym celem emigracji zarobkowej są Niemcy. Zatrudnienie mogą tam znaleźć: wykwalifikowani robotnicy (np. spawacze, budowlańcy), personel medyczny, opiekunowie/opiekunki osób starszych, przedstawiciele handlowi, ale także inżynierowie. Za Odrę przyciągają wyższe wynagrodzenia, chociaż jest to kraj pod tym względem zróżnicowany i w zachodnich landach można zarobić lepiej niż we wschodnich. Bezrobocie w Niemczech jest znacznie niższe niż u nas: w Polsce w lutym wyniosło 13,2 proc., a u naszych sąsiadów 7,3 proc. Niemcy spodziewają się napływu w ciągu roku około 100 tys. osób z Europy Środkowej i Wschodniej. Tamtejsza gospodarka potrzebuje pracowników w niektórych sektorach, w tym wyspecjalizowanych kadr. Jednak obawy wobec konkurencji na rynku pracy wyraża blisko 2/3 niemieckiego społeczeństwa, jak wynika z sondażu instytutu badawczego GfK Polonia.

Otwarcie rynku jest korzystne dla przedsiębiorców prowadzących biznes w Niemczech, gdyż będą mogli zatrudniać Polaków bez zbędnych formalności. A ci rodacy, którzy dotychczas pracowali na czarno, dostaną szansę na legalny zarobek. Osoby, które chciałyby pracować za Odrą,

najpierw powinny udać się do lokalnego urzędu meldunkowego. Po załatwieniu formalności otrzymają specjalną elektroniczną kartę, na podstawie której przyszły pracodawca będzie rozliczał podatki i składki na ubezpieczenia społeczne. W Niemczech, podobnie jak w Polsce, istnieją różne formy umów, z których najkorzystniejsza dla pracowników jest umowa o pracę. Na okres próbny można być zatrudnionym najdłużej przez 6 miesięcy.

A jak znaleźć pracę? Jeśli nie posiada się własnych kontaktów, w sukurs przychodzi internet. Zatrudnienia u sąsiadów można szukać np. za pomocą Europejskiego Portalu Mobilności Zawodowej EURES (www.eures.europa.eu). Wśród ponad 374 tysięcy ofert pracy w Niemczech 21 kwietnia znajdowało się tam 155 propozycji dla geodetów, głównie techników. Wysokość wynagrodzenia określiło tylko kilku pracodawców (około 1800-1900 euro miesięcznie, choć jeden podał kwotę 4 tys. euro/mies.). Pracy można również poszukiwać poprzez serwis www.geojobs.de lub stronę internetową niemieckiego urzędu pracy – www.arbeitsagentur.de.

Część rodzimych firm geodezyjnych, zwłaszcza tych z zachodniej części Polski, od lat współpracuje z Niemcami. Jednak nie widać wśród nich poruszenia związanego z otwarciem rynku. Geodeci z mniejszych i większych przedsiębiorstw zgodnie podkreślają, że odpływu fachowców nie należy się spodziewać. – Bardziej wykwalifikowani i mobilni już sobie coś załatwili z granicą – uważa Stefan Balcer z Zachodniopomorskiej Geodezyjnej Izby Gospodarczej. Podkreśla, że główną barierą jest nieznanostwo języka niemieckiego wymaganego przecież w kon-



FOT. SHUTTERSTOCK

taktach z klientami. Jego zdaniem, jeśli ktokolwiek chciałby szukać zatrudnienia w Niemczech, to tylko w wykonawstwie połowym, ewentualnie przy tworzeniu baz danych.

Trudność może stanowić również dostosowanie się do innych warunków, gdyż służba geodezyjna jest zorganizowana w Niemczech w odmienny niż u nas sposób. Około dwóch trzecich geodetów pracuje w urzędach, które także mają swoje zespoły pomiarowe. Za Odrą nie ma geodezyjnych firm-molochów typu OPGK, a w firmach inżynierskich i budowlanych istnieją jednostki geode-

zyjne. Jak mówią nasi fachowcy, panują także inne obyczaje i standardy. – Tam się pracuje pod klienta, u nas pod ośrodek – twierdzi Stefan Balcer.

Sceptycznie do wyjazdów geodetów za pracą do Niemiec podchodzi również dr Arnold von Brühl, emerytowany mierniczy przysięgły z Brandenburgii. – Rynek jest obecnie przepełniony. Dawniej przyjeżdżali geodeci z Polski z obywatelstwem niemieckim, ale to się skończyło w latach 90. – twierdzi.

Grzegorz Siciński z poznańskiego przedsiębiorstwa GEOTOR zaznacza, że Niemcy też próbują wchodzić na pol-

ski rynek, ale ich produkty np. w dziedzinie geoinformacji nie są konkurencyjne, a poza tym odstrasza ją ich niskie ceny. Siciński widzi w otwarciu rynku raczej szansę na zdobycie jakiegokolwiek pracy dla absolwentów geodezji, zwłaszcza tych z mało prestiżowych uczelni, którzy bezskutecznie poszukują zatrudnienia w Polsce, gdyż firmy z reguły nie chcą przyjmować osób bez doświadczenia.

Teraz możemy już pracować we wszystkich krajach Unii Europejskiej bez starania się o pozwolenia o pracę. Od 1 maja rynek niemiecki, austriacki i szwajcarski otworzył się także

dla obywateli Węgier, Czech, Słowacji, Słowenii, Estonii, Łotwy i Litwy, czyli państw, które w 2004 roku przystąpiły do Unii Europejskiej. Podstawą prawną tych zmian są przepisy dotyczące swobodnego przepływu osób (Szwajcaria nie należy do UE, ale zawarła w tej sprawie umowę z Unią). Obecnie najpopularniejszym krajem emigracji zarobkowej z Polski jest Wielka Brytania. Ale do Berlina bliżej niż do Londynu. Zapewne więc część naszych rodaków wybierze pracę u naszych zachodnich sąsiadów. Jednak wszystko wskazuje na to, że wśród nich odsetek geodetów będzie znikomy. ■

REKLAMA

WIELKOFORMATOWE SYSTEMY KOPIUJĄCO DRUKUJĄCE KIP

Laserowa drukarka wielkoformatowa
Kolorowe kopie drukowane bezpośrednio na ploter atramentowy
Dotykowy wyświetlacz LCD
Intuicyjna i prosta obsługa
Jakość i cena trudna do pobicia!



KIP 700M

w cenie od 35 900 zł netto**

2 automatyczne podajniki
Drukowanie 336 formatów A1 na godzinę
Opcjonalna kasetka na papier w arkuszach A2/A3/A4
Górna taca wyjściowa
Kopiarka cyfrowa
Zoom cyfrowy
Zoom niezależny XY dla właściwego odwzorowania skali
Nowoczesny design
Skanowanie i drukowanie oraz kolorowe skany i kopie*

DKS
KOPIOWANIE
BEZ PROBLEMÓW



KIP 7100

w cenie od 36 900 zł netto (kopiarka)

KIP AUTORYZOWANY
SERWIS

*Opcjonalne

**Cena wg kursu 1 Euro = 4,03 PLN. Cena z funkcją druku i kolorowego skanera

www.dks.pl